

Teoria spiskowa zamachu na prezydenta Gdańska

18 stycznia 2019

Im większa tragedia, tym intensywniej powinniśmy to komentować – szukać przyczyn, rozważać motywy, wyjaśniać okoliczności, proponować remedium, doszukiwać się spisków. Dlatego zamierzam znaleźć spisek.

Póki co takie są głoszone fakty w prasie i telewizji:

1. W niedzielę 13 stycznia 2019 roku, 27-latek, Stefan Wilmont wtargnął na scenę koncertu WOŚP i rzucił się na prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Zadał mu trzy ciosy 14,5 centymetrowym wojskowym nożem szturmowym w okolice serca i brzucha. Następnego dnia prezydent zmarł.

2. Sprawca tuż po morderstwie chodził po scenie z nożem w ręku i krzyczał do mikrofonu: „Halo, halo. Nazywam się Stefan Miłosz, siedziałem niewinnie w więzieniu, siedziałem niewinnie w więzieniu, Platforma Obywatelska mnie tam wpakowała, dlatego właśnie zginął Adamowicz”. Po chwili pracownik techniczny próbował go obezwładnić, ale ten się nie bronił, sam się położył na scenie, nie stawiał oporu i się poddał. Został wyprowadzony przez ochroniarzy i przejęty przez policję. Przy przewożeniu do aresztu dostał ataku drgawek i został przewieziony do szpitala, gdzie spędził kilka godzin. Oprócz drgawek miał też złamany nos i uraz ręki. Nad ranem trafił do aresztu. W poniedziałek został przesłuchany i poinformowano opinię publiczną, że nie przyznaje się do winy.

3. Sprawca to kryminalista, który pod koniec grudnia 2018 wyszedł z więzienia, gdzie odbywał karę za napady na banki z bronią w ręku. Został skazany za to, że sam obrabował 3 różne oddziały SKOK w Gdańsku: dnia 8-05-2013 ukradł 2580 zł przy użyciu pistoletu gazowego; dnia 15-05-2013 posługując się rewolwerem alarmowym ukradł 6000 zł; dnia 31-05-2013 ukradł

4000 zł. W dniu 12-06-2013 ukradł ponad 2500 zł w oddziale Credit Agricole – tym razem był ze współnikiem, który czekał na niego w samochodzie. Obaj zostali zatrzymani na gorącym uczynku w trakcie ucieczki. Stefan Wilmont w trakcie procesu przyznał się do tych napadów. Za te napady groziło mu 12 lat, ale dostał łagodny wyrok 5,5 roku.

4. Pieniądze, które zrabował przeznaczał na grę w kasynie, taksówki i hotele, oraz na wycieczkę na Wyspy Kanaryjskie. W swoim środowisku nie ukrywał tego, że napada na banki – chwalił się tym. Dlatego został łatwo namierzony i złapany w policyjnej zasadzce. Jest miłośnikiem militariów – posiadał wiatrówki, pistolet hukowy, policyjne krótkofalówki czy kajdanki. Ma koszulki z napisem „Policja” i lubi przebierać się za policjanta.

5. Bandyta ten przebywał w areszcie śledczym w Gdańsku, gdzie otrzymał status niebezpiecznego więźnia. Po skazaniu trafił do zakładu karnego w Malborku gdzie zauważono u niego problemy psychiczne i skierowano go do Oddziału Psychiatrii Sądowej w areszcie śledczym w Szczecinie. Przebywał tam od lutego do kwietnia 2016 roku i zdiagnozowano u niego schizofrenię paranoidalną. Leczą go farmakologicznie i stosowano terapię. Po uzyskaniu poprawy skierowano go do leczenia ambulatoryjnego. Po kilku miesiącach odmówił przyjmowania leków, ale lekarze orzekli, że był w dobrym stanie psychicznym.

Tyle faktów prasowych co do sprawcy. Jakie tu pasują teorie spiskowe? Dziwne jest to, że bandyta przyznał się do napadów na banki, został przyłapany na gorącym uczynku, więc вина była ewidentna – a na scenie krzyczał, że siedział niewinnie. Ale jednocześnie przyznał, że właśnie zamordował. A na drugi dzień się do morderstwa nie przyznaje. Albo rzeczywiście wariat, albo wariata udaje. Ale póki napadał na banki i bawił się za zrabowane pieniądze wariatem nie był. Zwariował w więzieniu.

Tu są możliwe dwie teorie spiskowe:

1. Służby specjalne (SS) różnymi środkami farmakologicznymi i praniem mózgu zaprogramowały go do mordowania.

2. SS umówiły się z nim, że będą mu budować legendę wariata. On dla nich zamorduje, a oni go w zamian ochronią – tak by nie dostał dożywocia, ale został skierowany do zamkniętego szpitala psychiatrycznego, skąd go po kilku latach wyciągną, opłacą ucieczkę i bogate życie gdzieś w tropikach.

Obie możliwości są prawdopodobne, bo mamy do czynienia z dość prymitywnym głupkiem – ale silnym, sprawnym, zdegenerowanym moralnie i łasym na łatwe życie. To idealna maszyna do zabijania. Takemu łatwo można wyprać mózg albo naobiecować cokolwiek. Silną przesłanką na to jest fakt, że łatwo się poddał – bo ufał, że go SS wyciągną, więc się nie bał. SS wszystko mogą mu obiecać, bo w istocie nic mu nie dadzą, bo dopadnie go seryjny samobójca i się albo powiesi w celi, albo zostanie zastrzelony w trakcie ucieczki. Oczywiście w któryś piątek, przed weekendem.

Mamy więc rzeczywistych sprawców. No ale bez motywów teoria byłaby niepełna. Dlaczego SS zamordowały prezydenta Gdańska? Tu możemy oprzeć się o takie medialne fakty:

1. Prezydentowi Gdańska Pawłowi Adamowiczowi wraz z małżonką prokuratura w sierpniu 2016 postawiła zarzuty. Dolnośląski Wydział Zamiejscowy Departamentu do spraw przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej prowadził wtedy postępowanie, w którym małżonkowie Magdalena i Paweł Adamowicz usłyszeli zarzut z art. 56 par 1 i 2 k.k.s.

2. Przestępstwo polegało na ukryciu środków pieniężnych poprzez zatajenie ich na rachunkach bankowych w kwocie około 326 000 zł w 2011 r. i 124 000 zł w 2012 r. oraz zatajenia informacji o dochodach uzyskiwanych z wynajmu mieszkań w kwocie 25 000 zł w 2011 r. i w kwocie 20 000 zł w 2012 r., przez co uszczuplił podatek na rzecz Skarbu Państwa w kwocie 130 000 zł.

3. W grudniu 2017 r. zarzut ten został uzupełniony o kwotę заниzonego podatku dochodowego od osób fizycznych w związku z niewłaściwym rozliczaniem dochodu.

Jaki można do tego przypasować spisek? Z tego co do tej pory ujawniła sejmowa komisja śledcza w sprawie afery reprivatyzacyjnej wiemy, że oficerowie SS są silnie wmieszani w kwestie dojenia forsy na kradzieży, wyłudzeniu i innych machlojach związanych z nieruchomościami miejskimi – i w Warszawie, i w Gdańsku. I również w tych machlojach biorą udział władze miasta.

Mogło więc być tak, że prezydent Gdańska dużo wiedział o tych wszystkich machlojach. Ale gdy prokuratura zaczęła stawiać mu zarzuty, być może nawet nieprawdziwe, to zaczął szantażować oficerów SS, że ujawni wszystko, co wie. Postawił alternatywę: albo go ochronią, albo ich wyda. Był tak zdeterminowany, że uznali, że trzeba go zabić, bo będzie sypał. No i go zabili.

Moim zdaniem każdy poważny oficer śledczy, który bada tę sprawę, powinien te moje spekulacje postawić jako jeden z możliwych scenariuszy. Wtedy musi nie tylko badać ślady, przesłuchiwać świadków, ale też uważać na swoich zwierzchników.

A wy jakie macie teorie spiskowe w tej sprawie?

Autorstwo: Grzegorz GPS Świdorski

Źródło: NEon24.pl